

5. Niedziela Zwykła – Rok B 7 lutego 2021 r.

Refleksja

„Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Jezusowi o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała”.

Zwróćcie uwagę na dwa słowa: „podniósł ją” i „usługiwała im”. Jako że cud jest zawsze jakimś pouczeniem, ewangelista chce nam dziś pokazać, że moc Jezusa może nas podnieść, abyśmy stali się tymi, którzy służą.

Wszystko zatem dzieje się w „domu”. A kobieta, którą Jezus stawia na nogi, jest jego wspaniałą gospodynią. Kiedy gościem jest Jezus, wszyscy chcą świętować! Na razie obecni są tylko czterej wybrani: Piotr, Andrzej, Jakub i Jan, ale już wkrótce będzie ich dwunastu, a z nimi ich żony i dzieci. I tłum! Marek opowiada dalej: „Tłum się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli”. Nie są to zbyt miłe sytuacje dla pani domu, która widzi, że jej suflet z serem zaczyna opadać.

Wyobrażamy sobie teściową Piotra (szkoda, że nie znamy jej imienia) stawiającą wszystkiemu czoło, jak to czyni tak wiele kobiet, obdarzonych prawdziwym zmysłem gościnności, wymagającym hojności i dyskrecji. „I usługiwała im”. Warto w tym rozważaniu pomyśleć o „tych, które służą”. Być może sami jesteśmy wezwani do tego powołania, a może trzeba, abyśmy zastanowili się nad naszą postawą wobec wszystkich kobiet pełniących z wielkim oddaniem różne posługi.

Być może przy okazji tej Ewangelii jest czas, ażeby, wobec Pana, który leczy złe gorączki, zastanowić się nad swoim postępowaniem i słowami. Nas wszystkich, którzy jesteśmy „obsługiwani”, opowieść o kobiecie, która służy, powinna zachęcić do rachunku sumienia. Czy jesteśmy wdzięczni albo choćby po prostu ludzcy? To prawda, że spotykane w życiu codziennym kelnerki, sprzedawczynie, urzędniczki nie zawsze są uprzejme, ale czy nam łatwo byłoby się uśmiechać po wielu godzinach wyczerpującej pracy, w której bylibyśmy narażeni na kontakt z nieuprzejmymi klientami? Może chociaż my moglibyśmy rozjaśnić ich dzień?

Andre Seve

Złota myśl tygodnia

Służba w Kościele jest darem, a nie umową o pracę (*Papież Franciszek*)

Na wesoło

Wchodzi kapelan na oddział psychiatryczny:

- Bracia, nie bójcie się, Bóg mnie tu posłał

Odzywa się jeden z pacjentów:

- Wcale nie! Nikogo nie posyłałem!

Pracownik do szefa:

- Da mi pan jutro wolne?

- Chyba oszalałeś!

- Bo jutro przyjeżdża teściowa i mam jej nosić bagaże.

- Nie ma mowy!

- Wiedziałem, że mogę na pana liczyć!

Patron tygodnia – bł. Józef Eulalio Valdés, zakonnik - 12 lutego

Józef urodził się 12 lutego 1820 roku na Kubie. Miesiąc później został oddany do sierocińca. Wychowany w surowych warunkach, zachował pogodę ducha i serdeczność dla innych. Jako bardzo młody chłopiec oddawał się opiece nad chorymi, ofiarami epidemii cholery, która miała miejsce w 1835 roku.

Odczytawszy w głębi swojego serca głos powołania, wstąpił do Zakonu Szpitalnego - bonifratrów. Przez kolejne 54 lata życia, aż do chwili śmierci, posługiwał w szpitalu jako usłużny i zyczliwy pielęgniarz, później jako lekarz-chirurg. Zawsze z oddaniem wykonywał swoją pracę. Zajmował się biednymi i osobami z marginesu, troszcząc się o ich stan zdrowia, zapewniając wsparcie i pomoc materialną oraz duchową.

Brat Józef Eulalio udowodnił swoje wielkie oddanie chorym, kiedy kubańscy przywódcy wydali dekrety delegalizujące działalność zakonów w całym kraju. Pomimo tych wydarzeń pozostał wierny swoim przekonaniom i głosowi powołania, nie pozostawiając szpitala i nie opuszczając chorych, których nazywał swoimi braćmi i siostrami. Posiadał szczególny dar rozwiązywania problemów i sporów rodzinnych.

Zmarł 7 marca 1889 roku w Camaguey. Beatyfikowany został na Kubie w Camaguey w dniu 29 listopada 2008 r.

Opowiadanie

Barka skruchy

Potężny król Milinda powiedział do starego kapłana:

- Mówisz, że jeżeli człowiek, który przez sto lat czynił wszelkie możliwe zło, poprosi przed samą śmiercią Boga o przebaczenie, zdoła się odkupić i wejdzie do nieba. Natomiast człowiek, który popełni tylko jedno wykroczenie, a nie okaże wobec Niego swojej skruchy, zostanie wtrącony do piekła. Czy to sprawiedliwe? Czy to znaczy, że sto przestępstw waży mniej aniżeli jedno?

Stary kapłan odpowiedział wtedy królowi:

- Jeżeli wezmę wielki kamień i rzucę go w jezioro, pójdzie na dno, czy utrzyma się na powierzchni?

- Pójdzie na dno - odpowiedział król.

- A jeśli wezmę sto wielkich kamieni, ułożę je na barce i popchnę je na środek jeziora, utrzymają się na powierzchni, czy pójdą na dno?

- Utrzymają się na powierzchni

- Czy więc sto kamieni leżących na barce nie jest lżejszych od jednego samotnego kamyczka?

Król nie wiedział, co odpowiedzieć. Starzec kontynuował dalej:

- Tak samo, królu, dzieje się z ludźmi. Człowiek, który ma wiele grzechów, a oprze się na Bogu, nie zostanie wtrącony w piekielną otchłań. Natomiast człowiek, który popełnił tylko jeden grzech, a nie odwoła się do Bożego miłosierdzia, będzie potępiony.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Nie idzie tylko o recytację czy śpiew, który, choćby był najdoskonalszy wedle wymogów sztuki muzycznej i rubryk świętych obrzędów, dociera jedynie do uszu, ale raczej o wzniesienie myśli i duszy naszej do Boga, abyśmy Mu siebie samych i prace nasze z Jezusem Chrystusem złączyli, całkowicie oddali. Od tego zależy w wielkiej mierze skuteczność naszych modlitw” (Pius XII).